

Tezy o Komunie Paryskiej

Guy Debord, Raoul Vaneigem, Attila Kotányi

18 marca 1962

1.

„Należy się ponownie przyjrzeć historii klasycznego ruchu robotniczego, bez żadnych złudzeń, zwłaszcza zaś złudzeń na temat jego rozmaitych politycznych lub pseudoteoretycznych spadkobierców, którzy dziedziczą po nim jedynie porażkę. Pozorne zwycięstwa tego ruchu były w rzeczywistości jego głównymi klęskami (reformizm, objęcie władzy przez państwową biurokrację), podczas gdy jego klęski (Komuna, rewolta w Asturii) pozostają najbardziej inspirującymi zwycięstwami, dla nas i na przyszłość”.

2.

Komuna Paryska była największym świętem XIX wieku. Analizując wydarzenia, które rozegrały się wiosną 1871 roku, można zauważyć, że powstańcy poczuli się panami własnej historii - nie tyle w obszarze decyzji politycznych, ile na poziomie życia codziennego (wszyscy *brali udział w grze* toczonej za pomocą broni, co oznaczało prowadzenie gry z władzą). To również w tym znaczeniu należy rozumieć wypowiedź Marksa: „Wielkim czynem społecznym Komuny było samo jej istnienie, jej praca”¹.

3.

Słowa Engelsa: „Przyjrzyjcie się Komunie Paryskiej. Była to dyktatura proletariatu”² należy potraktować poważnie, pozwalają one zrozumieć, czym dyktatura proletariatu jako ustrój polityczny (poszczególne formy dyktatury sprawowanej nad proletariatem, w jego imieniu) nie jest.

4.

Komuna była wielokrotnie słusznie krytykowana za brak spójności i zorganizowanego aparatu. Uważamy jednak, że problem aparatu politycznego jest o wiele bardziej złożony, niż sądzą samozwańcy spadkobiercy aparatu typu bolszewickiego; dlatego też uznajemy, że nadszedł czas, by dostrzec w Komunie Paryskiej nie tylko archaiczny przykład rewolucyjnego prymitywizmu, którego wszystkie błędy zostały już dawno przewyżnione, ale także i przede wszystkim pozytywne doświadczenie, którego całościowa prawda nie została jeszcze właściwie doceniona i urzeczywistniona.

5.

Komuna nie miała przywódców, chociaż w tym okresie historycznym cały ruch robotniczy uważał przywództwo za niezbędne. Fakt ten pozwala zrozumieć jej paradoksalne porażki i zwycięstwa. Oficjalni organizatorzy Komuny byli niekompetentni (jeśli porównać ich z Marksem, Leninem czy nawet z Blanquim). Niemniej jednak to właśnie „nieodpowiedzialne” czyny tamtego okresu mogą wzbogacić dalszy rozwój ruchu rewolucyjnego naszych czasów (aczkolwiek okoliczności zdecydowały o tym, że większość tych czynów nie wyszła poza poziom czysto destrukcyjny - doskonale zilustrowany przez odpowiedź jednego z powstańców, udzieloną podejrzanemu burżujowi, który zarzekał się, iż nigdy nie zajmował się polityką: „Właśnie dlatego cię zabiję”).

6.

¹ Karol Marks, *Wojna domowa we Francji*, tłum. nie ustal., w: Karol Marks, Fryderyk Engels, *Dzieła wybrane*, 1.1, Warszawa 1949, s. 494.

² Fryderyk Engels, *Wstęp*, w: Karol Marks, *Wojna domowa we Francji*, s. 455.

Żywotne znaczenie powszechnego uzbrojenia ludu manifestowało się praktycznie i symbolicznie w ciągu całego powstania. Można powiedzieć, że komunardzi nie zrzekli się, na korzyść regularnych oddziałów, prawa do narzucania wspólnej woli - siłą. Przykładowe znaczenie tej autonomii grup zbrojnych miało jednak opłakaną w skutkach przeciwwagę - brak koordynacji. W żadnym momencie walki z Wersalem - czy to ofensywnym, czy też defensywnym - siły ludowe nie osiągnęły istotnej militarnej skuteczności. Należy jednak pamiętać, że hiszpańska rewolucja zakończyła się klęską - a w wraz z nią cała wojna - właśnie z powodu militaryzacji rewolucjonistów (przekształcenia niezależnych oddziałów w „armię republikańską”). Można sądzić, że sprzeczność pomiędzy autonomią a koordynacją zależy w dużej mierze od poziomu rozwoju technologicznego danej epoki.

7.

Komuna stanowi *jedyne dotychczasowe urzeczywistnienie rewolucyjnej urbanistyki*, która atakowała w terenie spetryfikowane znaki panującej organizacji życia, rozpoznawała przestrzeń społeczną w kategoriach politycznych, nie wierzyła, że pomniki mogą być niewinne. Ci, którzy widzą w tym jedynie znamiona lumpenproletariackiego nihilizmu, szaleństwa petrolez³, przyznają po prostu, że w panującym społeczeństwie wiele rzeczy wydaje im się „pozytywnych”, wartych oszczędzenia (najczęściej okazuje się, że chodzi niemal o całość).

„Nieprzyjaciół opanował już całą przestrzeń [...]. Pojawienie się autentycznej urbanistyki oznacza wyzwolenie niektórych obszarów spod tej okupacji. To, co określamy mianem «konstrukcja», rozpoczyna się w tym właśnie momencie. Można to zilustrować za pomocą pojęcia «dziura dodatnia» funkcjonującego w nowoczesnej fizyce”

(*Wstępny program Biura Urbanistyki jednościowej*, „Internationale situationniste” nr 6)⁴.

8.

Komuna Paryska została pokonana nie tyle siłą oręża, ile siłą przyzwyczajenia. Wśród praktycznych przykładów tej porażki najbardziej skandaliczne było powstrzymanie się od użycia dział w celu zdobycia Banku Narodowego, chociaż brak pieniędzy był wyjątkowo dotkliwy. Podczas całego trwania Komuny bank pozostał wersalską enklawą w samym Paryżu, bronion* przez kilka muszkietów oraz mit własności i kradzieży. Inne przyzwyczajenia ideologiczne miały niemniej zgubne skutki (odrodzenie się jakobinizmu, defetystyczna strategia barykad na pamiętkę 1848 roku itd.).

9.

Komuna pokazuje bardzo wyraźnie, że obrońcy starego świata mogą liczyć, w pewnych sprawach, na współpracę ze strony rewolucjonistów; zwłaszcza zaś tych, którzy wymyślają rewolucję. Dotyczy to tych spraw, w których rewolucjoniści *myślą jak owi obrońcy*. Tak

³ Petrolezy (spolszczona forma franc. *petroleuses*, *odpetrole*: ropa) - kobiety odznaczające się brakiem poszanowania dla prawa, z prawem własności i przepisami przeciwpożarowymi na czele. Chuliganki.

⁴ Zob. s. 313 niniejszej antologii.

oto stary świat zachowuje przyczółki (ideologia, język, obyczaje, gusta) w obozie nieprzyjaciela i wykorzystuje je, ażeby odzyskać utracone pole (wymyka mu się jedynie naturalne proletariackie myślenie w działaniu: Izba Skarbowa spłonęła). Prawdziwa „piąta kolumna” tkwi w umysłach rewolucjonistów.

10.

Anegdota opowiadająca o podpalaczach, którzy, tuż przed upadkiem Komuny postanowili spalić katedrę Notre-Dame, lecz zostali powstrzymani przez uzbrojony batalion artystów komunardów jest bardzo wymowna: oto doskonały przykład bezpośredniej demokracji. Owa anegdota pokazuje również, z jakimi problemami będą się musiały borykać rady robotnicze. Czy owi artyści mieli rację, broniąc katedry w imię wiecznych wartości estetycznych i, w ostatniej instancji, w imię muzealnej kultury, podczas gdy inni ludzie chcieli, tego dnia, wyrazić siebie, wyrażając za pomocą tego zniszczenia całkowite odrzucenie społeczeństwa, które, w zbliżającej się klęsce, miało ich skazać na śmierć i zapomnienie? Artyści komunardzi postąpili jak specjaliści, przeciwstawili się ekstremistycznej manifestacji walki z alienacją. Należy zarzucić komunardom, że nie zdołali odpowiedzieć na totalitarny terror władzy całościowym użyciem dostępnej im broni. Wiele wskazuje na to, ci poeci, którzy wyrazili w tym momencie poezję Komuny, zostali zwyczajnie *unicestwieni*. To właśnie te wszystkie działania, których w czasie Komuny nie doprowadzono do końca, sprawiły, że czyny ledwie zarysowane zamieniły się w „okropieństwa”, a pamięć o nich wymazała cenzura. Wyrażenie „Kto rewolucję kończy w połowie, ten kopie sobie grób” tłumaczy również *milczenie Saint-Justa*.

11.

Teoretycy, którzy odtwarzają przebieg tych wydarzeń, przyjmując perspektywę wszechwiedzącego Boga, która cechowała klasycznych pisarzy, udowadniają z wielką łatwością, że Komuna była obiektywnie skazana na zagładę, że nie było żadnej możliwości przecięcia sytuacji. Nie należy jednak zapominać, że dla tych, którzy wzięli udział w tym wydarzeniu, przewyciężenie *już się w nim uobecniało*.

12.

Śmiałości i inwencji komunardów nie należy oceniać w skali naszej epoki, lecz w stosunku do banałów, które panowały wówczas w życiu politycznym, intelektualnym i obyczajowym; w stosunku do solidarności wszystkich banałów, pod które Komuna podłożyła ogień. Tak samo solidarność współczesnych banałów (prawicowych i lewicowych) pozwala oszacować stopień inwencji, jaki przyniosłby dziś zbliżony wybuch.

13.

Wojna społeczna, której Komuna była jednym z momentów, wciąż trwa (aczkolwiek jej powierzchowne warunki znacznie się zmieniły). Zadania „uświadomienia nieświadomych tendencji Komuny” (Engels) nadal nie wypełniono. We Francji, od ponad dwudziestu lat, lewicowi chrześcijanie i stalinowcy kładą zgodnie nacisk, upamiętniając swój narodowy front walki antygermańskiej, na te elementy Komuny, które dadzą się sprowadzić do mętnego nacjonalizmu i urażonej dumy narodowej („naród francuski domagający się, za pomocą petycji, sprawiedliwych rządów” - jak to wyraża aktualna „polityka” stalinowska - by zostać w końcu zmuszony do aktu rozpacz przez dezercję burżuazyjnej, zdradzieckiej

prawicy). Nietrudno wypluć tę święconą wodę, wystarczy choćby prześledzić rolę obcokrajowców, którzy przybyli do Paryża, ażeby walczyć w szeregach Komuny: Komuna Paryska była bowiem, przede wszystkim, próbą sił, do której zmierzały w Europie od 1848 roku wszystkie działania tego, co Marks zwykł określać mianem „nasza partia”.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Guy Debord, Raoul Vaneigem, Attila Kotányi
Tezy o Komunie Paryskiej
18 marca 1962

Zgodnie z wersją sytuacjonistyczną Henri Lefebvre, który przygotowywał książkę o Komunie Paryskiej, poprosił sytuacjonistów o uwagi mogące pomóc mu w pracy. Na początku kwietnia 1962 roku sytuacjoniści mieli mu udostępnić tekst *Tez o Komunie Paryskiej*. Lefebvre, nie pytając ich o zgodę, opublikował go pod tytułem *La signification de la Commune* (Znaczenie Komuny Paryskiej) w rozwodnionej wersji, pod swoim nazwiskiem i w zwalczanym przez nich piśmie modernizatorów marksizmu „Arguments” (nr 27-28 [1962]). Z kolei według Lefebvre’a *Tezy o Komunie Paryskiej* były efektem ich wspólnej i suto zakrapianej burzy mózgów; zaniósł zaś tekst do „Arguments” w ramach planu przejścia owego pisma, do którego to planu namawiali go sytuacjoniści. W każdym razie to wydarzenia gwałtownie przypieczętowało rozstanie sytuacjonistów z Lefebvre’em.

pl.anarchistlibraries.net